

Rozważania: 28 niedziela okresu zwykłego (rok B)

Rozważanie na 28 niedzielę
okresu zwykłego (rokB).
Poruszane tematy to: od
entuzjazmu do miłości;
dostrzegać dobro w każdej
chwili; radykalne przesłanie.

- Od entuzjazmu do miłości;
- Dostrzegać dobro w każdej chwili;
- Radykalne przesłanie.

.....

Z PEWNOŚCIĄ któreś ze słów Jezusa poruszyło coś w jego sercu. Od dawna starał się prowadzić dobre życie. Nigdy jednak nie słyszał, by ktoś tak żywo mówił o swojej relacji z Bogiem. Widząc spojrzenie Nauczyciela z Nazaretu intuicyjnie poczuł, że w Nim kryje się to, za czym tak tęsknił: nadprzyrodzony, głębszy wymiar życia. Tak więc, pomimo tłumów, które zawsze go otaczały i zakłopotania związanego z decyzją, by paść na kolana wśród zaciekawionych spojrzeń innych, podbiegł do Jezusa, rzucił się na ziemię i zapytał Go: „Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?” (Mk 10,17).

W jego geście i oświadczeniu widać podziw dla autorytetu Jezusa. Jednak Pan wydaje się odpowiadać mu z pewną szorstkością. „Czemu nazywasz mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg” (Mk 10,18). Czy w tych słowach nie kryje się

fundamentalne pytanie o głębszą przyczynę wszystkiego, co robimy? Chrystus zna dobre intencje tego młodego człowieka i chce przekierować jego młodzieńczy entuzjazm na głębszą motywację. Chociaż nie znamy myśli tego chłopca, możemy przypuszczać, że Jezus nie chce, abyśmy podążali za Nim z powodu powierzchownego uwielbienia Jego osoby lub jako zwykłe lekarstwo na pewne egzystencjalne rozterki. Z pewnością kroczenie śladami Chrystusa daje nam wewnętrzną siłę, która promieniuje światłem na wszystkie wymiary naszego życia. Ale Pan nie jest tylko wsparciem psychicznym. Jezus jest wcieleniem osobowego Boga, który zaprasza nas do dialogu i proponuje drogi, których moglibyśmy się nie spodziewać.

Najgłębszym motywem podążania za Jezusem jest pragnienie dzielenia się Jego miłością i odnowienia z Nim

naszego życia. To jest klucz do rozpoznania, czy podążamy za Chrystusem w wolności i ze szczerą motywacją, a nie po to, by *wypełnić* obowiązek oddania czci komuś dobremu, ale odległemu. Dlatego św. Josemaría podpowiada nam na podstawie własnego doświadczenia: „Żyj wiarą, radosny, trzymając się blisko Jezusa. — Kochaj Go naprawdę — naprawdę, naprawdę! — a staniesz się bohaterem wielkiej Przygody Miłości, gdyż będziesz co dzień bardziej zakochany”^[1].

„ZNASZ PRZYKAZANIA: Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, nie oszukuj, czcij swego ojca i matkę” (Mk 10,19). Jezus, zgodnie z żydowską tradycją, zachęca bogatego młodzieńca do wypełnienia Dekalogu. Chce mu uświadomić, że pierwszym krokiem

do tego, by nie dać się ponieść chwilowemu sentymentalizmowi, jest oparcie swojego życia na pewnych wartościach, które nadają mu sens i piękno. Prawdą jest, że tylko Bóg jest dobry, ale my jesteśmy wezwani do uczestnictwa w Bożej dobroci i osiągamy to wtedy, gdy pragnienia Boga stają się siłą napędową naszych działań.

Bogaty młodzieniec, posiadający autentyczną pewnością co do swojego postępowania i pragnienie uczynienia nowego kroku w swojej relacji z Bogiem, bez wahania odpowiada Jezusowi: „Nauczycielu, wszystkiego tego przestrzegałem od mojej młodości” (Mk 10, 20). Intuicja młodzieńca jest bardzo słuszna: nie wystarczy przestrzegać listy przykazań, aby nasze serce przepełniło poczucie sensu. Ale nie tylko ze względu na znaczenie motywacji w naszych działaniach, ale także dlatego, że życie jest tak

bogate w okoliczności i ludzi,
musimy zawsze rozeznawać - w
naszym osobistym dialogu z Panem -
co jest dobre w danym momencie.
Bogaty młodzieniec, świadomy, że
stara się żyć zgodnie z każdym z
przykazań, słusznie wyczuwał, że
brakuje mu czegoś jeszcze. Nigdy nie
powinniśmy zatrzymać się w naszym
dążeniu do dobra.

Właśnie po to, aby móc dostosować
wypełnianie przykazań do naszych
specyficznych okoliczności, a tym
samym ukierunkować nasze
działania na miłość, istnieje cnota,
która stanowi podstawę dla
wszystkich innych: roztropność. W
pierwszym czytaniu dzisiejszej Mszy
świętej słyszymy piękne słowa
pochwały tej cnoty: „Dlatego się
modliłem i dano mi zrozumienie,
przyzywałem, i przyszedł na mnie
duch Mądrości (...). Umiłowałem ją
nad zdrowie i piękność i wołałem
mieć ją aniżeli światło, bo nie zna

snu blask od niej bijący. A przyszły mi wraz z nią wszystkie dobra i niezliczone bogactwa w jej rękę” (Mdr 7,7.10-11). Posiadanie roztropnego serca jest owocem szczerego i otwartego dialogu z Panem, który pomaga nam w każdej chwili zadawać sobie pytanie, jak kochać bardziej i lepiej, i nadaje naszemu życiu głębszy i bardziej stabilny wymiar. „Przyznanie roztropności prymatu oznacza, że działanie człowieka jest w rękach jego rozumu i wolności. Osoba roztropna jest twórcza: rozumuje, ocenia, stara się zrozumieć złożoność rzeczywistości i nie pozwala się owładnąć emocjom, lenistwu, presji złudzeń”^[2].

JEZUS chce, aby bogaty młodzieniec stał się częścią Jego najbliższego grona. Wie, że młodzieniec w głębi

serca tęskni za wewnętrzną iskrą, która wymyka mu się, za ogniem, który rozpala się, gdy patrzymy na Chrystusa i żyjemy blisko Niego.

Dlatego Jezus mówi do niego:

„Jednego ci brakuje. Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną!” (Mk 10,21).

Następnie historia przybiera gwałtowny i zaskakujący obrót.

Młody człowiek, który chwilę wcześniej padł na kolana pełen entuzjazmu przed Panem, wstaje i odchodzi. Z tą samą siłą, z jaką być może odważył się przezwyciężyć wstyd odezwania się publicznie przed Jezusem, pogrąża się w anonimowości stron Ewangelii.

Ewangelista zaznacza, że młodzieniec był bogaty i nie chciał porzucić swojego majątku, by pójść za Jezusem. Ale bardziej niż ta konkretna sytuacja, tym, co być może zaskoczyło jego dobrą, ale

niewystarczająco silną wolę, był radykalny charakter tego, co Chrystus mu proponował. Miłość Jezusa, który chwilę wcześniej powitał go swoim spojrzeniem, chciała wciągnąć go na nieznaną ścieżkę. W tym zaproszeniu do pójścia za Nim kryła się perspektywa radykalnej zmiany hierarchii jego serca. Młody człowiek wołał jednak nie komplikować swojego życia i powrócić do bezpieczeństwa, jakie dawał mu jego majątek oraz sposób, w jaki żył *i przestrzegał prawa*. „Jak każda dusza, która chce iść blisko za Jezusem, natychmiast odkrywa, że nie można iść powolnym krokiem, że nie ma miejsca na rutynę. Ponieważ Bóg nie zadowala się utrzymywaniem osiągniętego poziomu, spoczywaniem na laurach. Bóg stale wymaga więcej, a Jego drogi nie są naszymi ludzkimi drogami”^[3].

Jezus zawsze domaga się więcej:
zaprasza nas do większej misji. Samo
w sobie nie jest to żądanie
wygórowane, powodujące, że
brakuje nam tchu, bo nie możemy
cieszyć się innymi szlachetnymi
realiami, tak jakbyśmy gonili za
złudzeniem wody na pustyni.
Żądanie Jezusa jest zawsze
zbliżeniem się do źródeł życia, które
wypływają z Jego krzyża. Zbliżając
się do Niego, odkrywamy
nieskończone skarby, jakie kryje w
sobie zbawienie świata. Prawdą jest,
że kiedy zauważamy w naszej
modlitwie, że otwiera się przed nami
nowa droga, często myślimy o
cierpieniu lub o trudnościach w
stawianiu jej czoła. Pojawia się
pokusa, by odwrócić się od Jezusa i
nie komplikować sobie życia. Dlatego
w takich chwilach potrzebujemy
szczególnej obecności Maryi. Ona
pokazuje nam swoim przykładem,
pełnym heroizmu i normalności,

dlaczego warto zostawić wszystko, by
pójść za swoim Synem.

[1] Św. Josemaría, *Kuźnia*, 448.

[2] Franciszek, *Audiencja*, 20 III 2024.

[3] Św. Josemaría, *To Chrystus
przechodzi*, 54.

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://
dev.opusdei.org/pl-pl/meditation/
rozważania-28-niedziela-okresu-
zwyklego-rok-b/](https://dev.opusdei.org/pl-pl/meditation/rozważania-28-niedziela-okresu-zwyklego-rok-b/) (26-08-2025)